GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

ŚRODA

23 MAJA 1917 R.

NR. 120. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K [illegible], kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35,
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Reforma wyborcza hr. Tiszy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Według informacyi dzienników wiedeńskich z Budapesztu nie ulega wątpliwości, że powodem zachwiania się gabinetu węgierskiego **jest kwestya reformy prawa wyborczego,** Prezydent ministrów hr. Tisza **wygotował projekt reformy i przedłożył go cesarzowi,** a monarcha dziś zadecyduje o tym projekcie. Nie ulega niemal wątpliwości, że gabinet hr. Tiszy ustąpi.

W kołach opozycyi węgierskiej zapewniają, że **hr. Tisza szuka tylko powodu do ustąpienia,** nabrał bowiem przekonania, że przepaść między nim a opozycyą nie da się już usunąć.

„Zeit" konstatuje, że na giełdzie w Budapeszcie komentowano wczoraj pogłoskę o dymisyi hr. Tiszy w duchu bardzo korzystnym, **jako symptom pokojowy.**

Powody dymisyi hr. Tiszy.

Budapeszt. (—) Pisma tutejsze podają obszerne komentarze do sprawy ustąpienia hr. Tiszy i jego gabinetu. Stanowiło ono dla kół politycznych wielką niespodziankę. Przeciwieństwa między prezydentem gabinetu a opozycyą, które spowodowały odroczenie Sejmu, nie tylko się nie złagodziły, ale znacznie wzrosły, mimo, iż cesarz w swem piśmie odręcznem do hr. Tiszy usiłował wpłynąć pojednawczo. Za 3 tygodnie ma się zebrać Sejm na letnią sesyę, aby załatwić szereg konieczności państwowych. Wobec tego stanęły kierujące sfery monarchii przed dylematem, **albo zostawić hr. Tiszy wolną rękę, albo też wejść z opozycyą w układy.** W obecnych warunkach walka z opozycyą nie jest wskazaną, hr. Tisza więc ustępuje, aby porozumienie umożliwić.

Sfery wtajemniczone utrzymują, że następcą Tiszy będzie polityk i wymieniają hr. Szterenyiego, który jako minister należał do gabinetu Khuen Hedervarye'go oraz brał udział w utworzeniu partyi większości. Hr. Szterenyi w sprawie reformy wyborczej ma o wiele radykalniejszy program niż hr. Tisza. Co do koncentracyjnego gabinetu przy udziale opozycyi, sądzi przyszły premier, że gabinet taki właśnie w czasie wojny powinien być utworzony. Z obecnego gabinetu prawdopodobnie pozostaną minister handlu Dr Telecki i min. honwedów Szurmay. Na czele ministeryum finansów stanie obecny gubernator Banku austro-węg. Popowics. Prawdopodobnie w utworzeniu gabinetu wezmą udział: partya Andrassy'ego i partya r. 48, co zapewniałoby mu większość w sejmie.

Program prac parlamentu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Prezydent ministrów hr. Clam-Martinic konferował wczoraj z komisyą parlamentarną klubu chorwacko-słowieńskiego. Według oświadczenia prezydenta ministrów rząd przedłoży przedewszystkiem prowizoryum budżetowe. W dyskusyi nad prowizoryum budżetowem będzie sposobność przeprowadzenia także ogólnej dyskusyi politycznej. Nadto rząd przygotowuje szereg przedłożeń socyalno-politycznych, a między niemi przedłożenie o zaopatrzeniu inwalidów i poszkodowanych we wojnie. Potem idą przedłożenia natury finansowej. Co się tyczy regulaminu stoi rząd na stanowisku, że Izba sama musi w tej sprawie dokonać reformy. Według oświadczenia prezydenta ministrów **rząd nie myśli cenzurować sprawozdań parlamentarnych,** oczekuje jednakże, że wobec nadzwyczajnych stosunków obecnych i sytuacyi wojennej, Izba nie da rządowi powodu do jakichkolwiek zarządzeń zapobiegawczych.

Zastrzeżenia Czechów w parlamencie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. F. Presse" donosi z Pragi: Prezydyum czeskiego związku wygotowało prawno-państwowe zastrzeżenie, które przedłożone będzie dnia 29. bm. plenarnemu zebraniu związku i wniesione będzie przy otwarciu Rady państwa.

Między stanowiskiem socyalnych demokratów a stronnictwami mieszczańskiemi przyszło w tej sprawie do kompromisu.

Prezydyum Izby panów.

Wiedeń. (—) Wobec tego, że ks. Windischgrätz, prezydent Izby panów, jest jeszcze chory, a ks. Al. Schönburg nie może być odwołany z frontu, gdzie pełni służbę, cesarz ma zamianować trzeciego członka prezydyum Izby panów. Ks. Fürstenberg, który prowadził w czasie choroby ks. Windischgrätza agendy Izby, będzie współdziałał z tym nowym wiceprezydentem.

O wyodrębnienie Galicyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. F. Presse" zamieszcza artykuł profesora uniwersytetu dra Rudolfa Pollaka o wyodrębnieniu Galicyi. Autor wykazuje na szeregu przykładów, jak wszelka próba wyodrębnienia, zwłaszcza, jeżeli chodzi o odrębne sądownictwo, musi **doprowadzić do odłączenia Galicyi od państwa i uczynienia z niej zagranicy.**

ZA WIELU KANDYDATÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta):

Wiedeń. „Zeit" donosi, że tak wielu czynnych posłów do Rady państwa ubiegało się o godność członków Izby panów, że rząd nie mogąc sobie inaczej poradzić, zasadniczo powziął uchwałę, by na razie **żadnych czynnych posłów** do Rady państwa **nie zaproponować** koronie na członka Izby panów.

„Ostrzeżenie".

Wiedeń. (—) „Neue. Fr. Presse" podaje w telegramie z Krakowa streszczenie wstępnego artykułu „Czasu", jako ostrzeżenie pod adresem Koła polskiego, aby nie podejmowało rzeczywistej opozycyi przeciw rządowi. (W dzisiejszym artykule wstępnym zaznaczyliśmy, że z pewnej strony podejmuje się usiłowania, aby sprowadzić Koło polskie z drogi, na którą wstąpiło pod naciskiem konieczności i która może być jedynie skuteczną. W Krakowie uprawia tę metodę „Czas", w Wiedniu jest jego echem „Neue Freie Presse". Ten związek mówi wiele. — Przyp. Red.)

DALSZE AUDYENCYE U CESARZA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. W najbliższych dniach, jak donosi „N. Fr. Presse", mają być **dalsi posłowie przyjęci na audyencyi** przez monarchę. Monarcha pragnie przez osobiste zetknięcie się poznać polityczne zapatrywania poszczególnych stronnictw.

Zaburzenia socyalistyczne w Szwajcaryi.

Berno. (—) W nocy na niedzielę odbyły się w La Chaux de Fonds wielkie demonstracye socyalistyczne. Siedział tam w więzieniu redaktor „Sentinelle" Graber, skazany na 8 dni aresztu. Wieczorem zebrał się tłum z przeszło 1000 manifestantów, który **niosąc czerwony sztandar, wtargnął do więzienia, wyłamał bramy i uwolnił Grabera.** W niedzielę sprowadzone wojsko usiłowało zaprowadzić porządek. Partya socyalistyczna zwołała plakatami zgromadzenie na pół do 9 wieczór w „Temple française" **Kawaleryę,** która do zgromadzenia nie chciała dopuścić, **tłum rozbił** i zebranie się odbyło. Między demonstrantami a policyą **przyszło do walk na kamienie i białą broń.** Socyaliści urządzili potem pochód, który wojsko rozpędziło. Dopiero w nocy nastał spokój. — „La Chaux de Fonds" pilnuje obecnie 5000 żołnierzy. Socyaliści utworzyli „Komitet oporu". „Jeune Socialiste" ogłosił odezwę z wezwaniem **do powszechnego strajku.** Aresztowano dotychczas 80 osób. Redaktor Graber zniknął.

FRANCUZI I ANGLICY W SZTOKHOLMIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Arbeiter Zeitung" donosi w depeszy z Sztokholmu: **Francuzi i Anglicy obiecali zjednoczonemu wydziałowi holendersko-skandynawskiemu, że wezmą udział w konferencyach przedwstępnych.**

Likwidacya państwowości rosyjskiej w Polsce.

„Echo Polskie" z dnia 1. maja donosi z Petersburga:

W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyło się wczoraj pod przew. dyrektora departamentu p. Synkiewicza posiedzenie w sprawie ewakuowanych z Królestwa instytucyi ministerstwa spraw wewnętrznych. Ułożono następujący plan likwidacyi, który będzie przedstawiony prezesowi Komisyi Likwidacyjnej: 1) Urzędy ochrany warszawskiej, policya, żandarmerya, faktycznie już zniesione, pozostają na etacie do 1. lipca 1917 r. 2) Wszystkie inne urzędy spadają z etatu z dniem 1. października 1917 r.

„Echo Polskie" zamieszcza dnia 24 kwietnia telegram Petersburskiej Aj. telegr.:

Rząd Tymczasowy zadecydował, iż prezes Komisyi Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego (którym obecnie jest dr Lednicki) korzysta w zakresie swoich czynności z praw. przyznanych § 156 i 157 statutu ministeryalnego ministrom i głównym kierującym poszczególnych wydziałów.

Listy lwowskie.

(Ex re założenia „Ostoi lwowskiego sieroctwa". — Wiosna. — Z ruchu artystycznego).

Lwów 18. maja.

Z powodu ukonstytuowania się Towarzystwa „Ostoja lwowskiego sieroctwa", o czem „Głos Narodu" podał już wiadomość, nie mogę powstrzymać się od wyrażenia pewnych uwag podyktowanych dobrze zrozumiałym interesem naszym. Uwagi te są wyrazem opinii lwowskiej. We Lwowie istnieje już szereg Towarzystw pokrewnych żydowskich, niemieckich i ruskich, do których potrzebujący poparcia Polacy nie mogą przystąpić. Jeśli się zważy, że najbardziej stosunkowo dotknięta jest ludność polska, to nigdy za wiele nie jest humanitarnych zrzeszeń polskich, przeciwnie za mało ich jest jeszcze. „Ostoja" ma wspierać wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości. Bardzo to pięknie, ale nie stać nas naprawdę na to, gdyż swoich potrzebujących opieki i wsparcia mamy aż nadto. Zrzeszenia niemieckie, ruskie i żydowskie wyraźnie się zastrzegły, że gromadzą fundusze dla swoich — my stwarzamy Towarzystwo, w którem mają znaleść się biedacy innych narodowości. Oby kiedyś nie stało się tak, jak z pewnemi stypendyami, fundowanemi przez Polaka, które przypadają w większej mierze Rusinom niż Polakom i to jeszcze nazywa się „krzywdą" wyrządzoną przez Polaków. Oby bardzo chrześcijańskie i szlachetne cele „Ostoi" lwowskiej nie obróciły się również przeciwko nam. My mamy już chyba doświadczenie w tym kierunku. W tym też duchu należy zrozumieć intencye piszącego te słowa.

Wiosna we Lwowie ma swój specyalny urok; w tej porze roku jak nigdy można stwierdzić, że Lwów jest naturalnem miastem ogrodowem pełnem kwiatów i zieleni. Parki: Stryjski, Łyczakowski, Kilińskiego, Ogród po-jezuicki, Wysoki Zamek, Pohulanka, Bajki, Cytadela zielonem obramowaniem objęły miasto, posiadające w swem wnętrzu również wiele zieleni. Obserwowany z góry, robi też Lwów wrażenie przepiękne i wesołe, jakkolwiek w nim obecnie jest tak... nie wesoło wskutek szalonej po prostu drożyzny i innych dolegliwości związanych ze zmorą wojny.

Pod znakiem wiosny też odbędzie się wystawa dzieł sztuki w Pałacu na Placu powystawowym, której otwarcie ma nastąpić z końcem maja. Obejmuje ona prócz innych dzieł, wystawę zbiorową prac czterech artystów: Batowskiego, Kwiatkowskiego, Kurczyńskiego i Rybkowskiego.

Ego.

Obecne położenie wojenne.

(*) Na trzech frontach rozgrywają się w obecnej chwili decydujące walki. Poza świeżo rozpoczętymi atakami włoskimi walki na froncie zachodnim i południowym przestały już mieć cechy wielkich ataków przełomowych, ale zamieniły się raczej na walki obronne o bardziej lokalnym charakterze.

Walka na froncie zachodnim jest właściwie atakiem dwóch skrzydeł: angielskiego i francuskiego. Bitwa trwa tam już przeszło 6 tygodni, a w ostatnich czternastu dniach zdaje się coraz bardziej słabnąć. Część frontu wystawiona na ataki angielskie w okolicy Arras wykazuje w ostatnich dniach tylko małe lokalne zmiany. Tu i ówdzie udało się Anglikom po długich i ciężkich walkach obsadzić jakąś pozycyę niemiecką, której utrata nie powoduje żadnych istotnych zmian w samym froncie. Szerokość ataku angielskiego coraz bardziej maleje. Z prawie 60 klm. ataku pierwotnego, skróciła się obecnie do 25 klm.

Podobny los spotkał atak skrzydła francuskiego od St. Quentin do Reims. Pierwsze uderzenie podjęte na szerokości 200 klm. zostało bardzo szybko przez Niemców zatrzymane, a obecne walki mają charakter wy-



bitnie lokalny. Dotychczas Francuzi do ataków użyli przeszło 60 dywizyi, z tych wiele po raz drugi i trzeci. Ich rezerwy zbliżają się ku wyczerpaniu. Zyski terenowe są stosunkowo małe, o wiele mniejsze, niż Anglików pod Arras.

Zupełnie nieudałą okazała się ofenzywa Sarraila w Macedonii. Front ataku objął przestrzeń 250 klm. W trzech grupach prowadzony, nie przyniósł dotychczas żadnych zysków w terenie. Część niepowodzenia leży w tem, że nie udało się Sarrailowi rzucić Włochów koło Valony do flankowego ataku.

Najnowszą co do czasu jest ofenzywa włoska. Trwa ona już 10 dni. Rozpoczęta na froncie dotychczasowych walk, w miarę jej rozwoju przesuwa się coraz bardziej ku północy. Włochom udało się sforsować przejście przez Soczę koło Plawy i zająć górę Kuko, gdzie cofnięto znacznie front, drugie przejście uzyskali na południe od Tolminu koło Auzza. Pierwsze utrzymali, z drugiego zostali wyparci. W obszarze Gorycyi dotychczasowe walki pozostały bez rezultatów. Sforsowanie terenu i przełamanie linii austryackich w tych punktach nie

---

LEONARD MERRICK.

Sąd Paryża.

1

Przełożył Fr. Gichner.

Na wiosnę pamiętnego roku — —, lecz mniejsza o datę, Robichon i Quinquart starali się równocześnie o pannę Brouette. Panna Brouette była bardzo miłą aktorką, Robichon i Quinquart byli członkami teatru Supreme.

Robichon był tak lubianym, że publiczność zwykła była śmiać się, nim jeszcze wypowiedział pierwsze słowa swej roli; Quinquart zaś był tak bardzo popularnym, że nawet wtedy gdy milczał, ludzie dostawali spazmów ze śmiechu.

Poza zawodową rywalizacyą, byli oni parą dobrych przyjaciół, mimo, że starali się o jednę i tę samą kobietę. Ta zaś darzyła jednakimi względami tak tęgiego Robichona jak i drobnego Quinquarta. Flirtowała z oboma, dla obu miała równy szacunek — gdy w końcu poczęli się domagać, aby nareszcie dokonała wyboru, przyrzekła żartem, że wyjdzie za tego z nich, który jest lepszym aktorem.

Tiens! Żaden z kolegów aktorów, żaden z krytyków teatralnych nie mógłby był stanowczo orzec, który z nich był lepszym aktorem. Jedna tylko Zuzanna Brouette była w stanie postawić tak dręczący warunek.

— Lecz jakżeż mamy to rozstrzygnąć, Zuzanno? — zapytał Robichon bezradnie — czyj sąd uznasz miarodajnym?

— Tak, w jaki sposób będzie można tę kwestyę załatwić? — dodał rozczarowany Quinquart — kto wyda wyrok?

— Paryż będzie sędzią, — odparła Zuzanna. — Służymy publiczności, zdaję się na jej opinię!

Rozumie się samo przez się, że była piękną jak marzenie, inaczej nie mogłaby była stawiać podobnych warunków.

Biedny Quinquart oddalił się, zatopiony w myślach; to samo Robichon. Quinquart powziął podejrzenie, że Zuzanna z nich zadrwiła; Robichon był tego samego zdania. Publiczność oklaskiwała ich obu, była dla obu jednakowo szczodrą; czekać na sąd Paryża, było równoznacznem z odwleczeniem rozstrzygnięcia sprawy na czas nieograniczony. Quinquart nie widział żadnego wyjścia. Robichon również napróżno łamał sobie głowę.

— Mój stary — rzekł ten ostatni w kilka dni później, gdy siedzieli na terasie swej ulubionej kawiarni, — porozmawiajmy o sytuacyi po przyjacielsku. Zapal papierosa! Jesteś aktorem i dlatego też uważasz się niewątpliwie za więcej uzdolnionego ode mnie. Ja również jestem aktorem i dlatego uważam cię za mniej utalentowanego od siebie. Tyle co do naszego artystycznego stanowiska. Rozpatrując jednak rzecz objektywnie, musimy sobie powiedzieć, że w rolach komicznych nigdy jeden drugiego nie zwycięży. Musimy zatem okazać, czyj talent jest wszechstronniejszy — zwycięzca musi odznaczyć się w jakiejś poważnej roli! Spojrzał na towarzysza z politowaniem, albowiem śmieszny Quinquart już z natury stworzony był tylko na komika.

— Zgoda! — powiedział Quinquart i spojrzał z zadowoleniem na kolegę, bowiem wprost nie można sobie było wyobrazić grubego Robichona w partyi tragicznej.

— Plan ten ma jednak jednę słabą stronę — ciągnął dalej Robichon — dyrekcya nigdy nie zgodzi się na powierzenie nam poważnych ról. Przecież w teatrze zawsze tak bywa. Człowiek zyska powodzenie w pewnym kierunku i potem musi już ciągle grywać te same role. Gdybym był zdobył mój pierwszy sukces jako czarny charakter w jakimś melodramacie, sądzonoby, że nie potrafię grać nic innego, jak właśnie tylko czarne charaktery w melodramatach; zdarzyło się, że odznaczyłem się jako komik i nikt nie uwierzy, że potrafię grać także i inne role!

— To samo ze mną! — przytaknął Quinquart. — Jakaż więc twoja rada?

Robichon zamyślił się.

— Skoro nie możemy rozstrzygnąć naszego sporu na scenie, musimy poszukać rozstrzygnięcia poza obrębem teatru.

— Prywatne przedstawienie? Dobrze! Ale jeśli to się ma odbyć prywatnie, to jakżeż Paryż będzie mógł wydać wyrok?

— Hm, — mruknął Robichon, — nie pomyślałem o tem.

W złych humorach popijali absynt. Wiele twarzy zwróconych było w stronę małego stolika, przy którym siedzieli.

— To Quinquart i Robichon; jacy oni zawsze komiczni! — mówili przechodnie, nie mając pojęcia o trosce, jaka ściskała serca komików.

— I cóż zrobimy? — westchnął Quinquart.

Robichon wzruszył ramionami.

Obydwaj byli zbyt sobą zajęci i nie zauważyli, że jeden z przechodniów, spojrzawszy na nich, przystanął i przypatrywał im się niezdecydowany. Był to wysoki, tęgi człowiek w zrudziałym, czarnym ubraniu. Po chwili, jak gdyby nabrał odwagi, postąpił ku nim i rzekł:

— Panowie, proszę o wybaczenie, że jestem tak śmiały — przyszło mi na myśl, aby poprosić panów o fachową radę i pomoc; mógłbym zapłacić skromne wynagrodzenie. Czy panowie pozwolą, abym sprawę bliżej wyjaśnił?

— Jesteśmy właśnie zajęci rozpatrywaniem naszych najnowszych ról, — odparł Robichon. — Chętnie pana wysłuchamy, ale innym razem.

— Niestety, nie mogę czekać — nalegał przybysz. — I ja także zajęty jestem mą najnowszą rolą — a ma to być moja pierwsza mówiona rola, choć „występowałem" przez dwadzieścia lat.

— Co! Przez dwadzieścia lat był pan statystą teatralnym?! — zawołał Quinquart z grymasem.

— Nie, panie — odparł obcy ponuro. — Byłem katem; obecnie zaś mam zamiar wygłaszać odczyty na temat okropności mego zawodu, którego wyrzekłem się z własnej woli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przedstawia strategicznie wielkich widoków powodzenia, gdyż wszędzie Włosi muszą z dolin przedostawać się w góry. Obrona łatwa, naraża ich na olbrzymie straty. Ofenzywa włoska znajduje się już w stadyum przełomowem, gdyż po początkowych masowych atakach, Włosi zaczynają obecnie podobnie jak na froncie zachodnim, przechodzić do przedsięwzięć lokalnych.

Tylko front rosyjski milczy.

Ze spraw rosyjskich.

TAJNE UMOWY KOALICYI.

Kolonia. „Köln. Ztg" donosi: W Petersburgu domagają się z coraz większą stanowczością ogłoszenia tajnych układów z sojusznikami. Plechanow oświadczył w Dumie państwowej, że podanie do publicznej wiadomości tych układów zniszczyłoby wszystkie walory Rosyi u sojuszników i prawdopodobnie doprowadziłoby do utworzenia związku przeciw obecnym sojusznikom.

Sztokholm. Rada delegatów robotników i żołnierzy w Petersburgu przyjęła 340 głosami przeciw 46 porządek dzienny ganiący oświadczenie rządu z 19. bm., o ile odrzuca opublikowanie tajnych układów z ententą.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z 20 bm. po poł.: W nocy kontynuowaliśmy z powodzeniem nasze operacye wojenne na linii Hindenburga między Bullecourt a Fontaine les Croisilles. Wzięliśmy rowy drugiej linii i odparliśmy z ciężkiemi stratami kontrataki nieprzyjaciela. W rowach znaleziono znaczną liczbę zwłok; wzięliśmy 150 jeńców. Od wczoraj są tam czynne dwie niemieckie dywizye. W pobliżu Loos wykonaliśmy rano pomyślny wypad.

Dnia 21 wieczorem: Nasze nowe pozycye w „linii Hindenburga", na półn. zachód od Boullecourt, ubezpieczyliśmy w ciągu dnia, nie wiele doznając przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Wszystkie nadeszłe wiadomości potwierdzają jak ciężkie straty poniósł nieprzyjaciel w ostatnich walkach w tym obszarze. Z wyjątkiem jednego odcinka, leżącego bezpośrednio na zachód od Boullecourt (o jakie 2.000 yardów), trzymamy teraz całą linię Hindenburga, począwszy od miejsca położonego o milę na wschód od Arras.

Z walk nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z 21 b. m.: Na froncie trydenckim rozszerzyła się wczoraj i spotęgowała akcya artyleryjska, rozpoczęta przez nieprzyjaciela w dniu 19 b. m. Zwłaszcza między Adygą a doliną Terragnolo doszła walka do szczególnej gwałtowności. Już w nocy 19 b. m. odparliśmy małe ataki w dolinie Concei (Ledro) i w dolinie Freddo (Astico). Wczoraj zostały odparte z łatwością przez nasze wojska nowe próby nieprzyjaciela, w pobliżu Campo (dolina Daone), na połud. zachód strumyka Loppio, oraz na linii strumyka Mazo (dolina Sugana). Późnym wieczorem zostały rzucone silne masy wojsk nieprzyjacielskich do uderzenia na nasze pozycye na Pasubio, na zachód od Grates. Po zaciętej walce z blizka, która przechylała się to na tę, to na ową stronę, poniósł nieprzyjaciel krwawą porażkę i został w zupełności zaatakowanym na całym froncie i gładko odparty. W Karni zakłóciliśmy naszym skutecznym ogniem ruchy wojsk i trenów nieprzyjacielskich w dolinie Valentina. Na froncie Alp Julijskich odparliśmy w nocy 20 b. m. nieprzyjacielskie ataki na północne zbocza San Marco (na wschód od Goryeyi) między Monte Vucugnacco i Fajti oraz wzgórza 208 (na Krasie). Zdobyliśmy wzgórze 365 między Palliva a Britovo na wschód od Plavy) i znacznie rozszerzyliśmy zajęty teren na wzgórzu Vodice. Wzięliśmy kilkaset jeńców i zdobyliśmy znaczny materyał wojenny, pozostawiony przez nieprzyjaciela w pieczarach.

W walkach powietrznych zostały wczoraj zestrzelone dwa nieprzyjacielskie aparaty.

SIEDM MILIONÓW ODSZKODOWANIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Jak z Pragi do tutejszych dzienników donoszą, prokuratorya skarbu w Pradze wniosła oskarżenie o odszkodowanie **w wysokości siedmiu milionów** koron przeciwko **dr. Kramarzowi i dr. Rasinowi.** Wniosek odnośny będzie przedstawiony do przeprowadzenia wiedeńskiemu sądowi krajowemu w sprawach cywilnych.

STAN ZASIEWÓW NA WĘGRZECH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Z Budapesztu donoszą do „Zeitu", że stan zasiewów na Węgrzech przedstawia się nadzwyczajnie pomyślnie, tak, że można liczyć się ze wspaniałemi żniwami.

KOMISYA BADANIA CEN.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg." ogłasza listę 205 członków centralnej komisyi badania cen. Wielka liczba członków tłumaczy się tem, że chodziło o odpowiednią reprezentacyę rolnictwa, górnictwa, przemysłu, handlu itd. jakoteż o reprezentacye konsumentów. Przewodniczący komisyi dr. Mataja zwołał ją na 29 bm.

Z APROWIZACYI LWOWA.

Lwów. B. kor. Dziś otwarto tu suszarnię jarzyn zbudowaną i urządzoną przez komendę miasta, która ją oddała do dyspozycyi zarządowi gminy. Suszarnia może przerobić w dwóch dniach 3 wagony ziemniaków.

Znoszenie moratoryum w Galicyi.

Wiedeń. B. kor. Jak dzienniki donoszą, wczoraj w ministerstwie sprawiedliwości pod przewodnictwem szefa sekcyi Schauera odbyła się ankieta w sprawie znoszenia moratoryum w Galicyi. Uczestniczyli między innymi, jako zastępcy Koła polskiego i kół gospodarczych Galicyi: pos. Abrahamowicz, pos. Gross, dyr. gal. Banku kraj. Michalski, wicepr. krak. Izby handl. Epstein. Zastępcy Galicyi przedstawiali, że **położenie kraju nie czyni jeszcze** wskazanem ogólnego **znoszenia moratoryum.** Reprezentanci kupiectwa zachodnio-austryackiego podnosili, że stosunki kredytowe, zwłaszcza w zachodniej Galicyi ułożyły się właśnie normalnie (?!?). Po przedstawieniach p. Freyera z Banku austro-węg. i dyr. Michalskiego z gal. Banku kraj. co do sytuacyi galicyjskiego targu pieniężnego, szef sekcyi Schauer zestawił wynik ankiety tak:

Kwestya galicyjskiego moratoryum będzie przedmiotem międzyministeryalnej konferencyi w najbliższym czasie. Prawdopodobnie, przyjdzie do dalszego znoszenia moratoryum przez sędziowskie orzeczenie. W okręgu sądowym Kraków, Nowy Sącz i Wadowice mają być w czasie od 30. września do 31. grudnia płatne po 30 procent otwartych pretensyi. W innych okręgach, które należą do obwodu wyższego sądu krajowego krakowskiego, w tym samym terminie ma być wyrównane po 15 procent. W reszcie Galicyi, z wyjątkiem obszarów wojennych, po 10 procent.

KRONIKA.

Z miasta.

APROWIZACYA MIASTA. Zaopatrzenie naszego miasta w środki żywności w ostatnich dniach w dalszym ciągu bardzo się pogorszyło. Transporty ziemniaków od dwóch dni nie nadeszły. Ostatni transport, jaki nadszedł w poniedziałek wynosił cztery wagony kartofli, które w dniu dzisiejszym w zupełności rozsprzedano. Gmina potrzebuje obecnie do pokrycia normalnego zapotrzebowania najmniej trzy wagony dziennie. Takiej ilości niema obecnie skąd wziąć, tembardziej, że przydzielone dla Krakowa powiaty: jarosławski i przeworski są w dalszym ciągu eksploatowane na rzecz Mor. Ostrawy i innych miast w zachodnich krajach państwa.

Zapasy mąki, jakie Zarząd miasta posiada w swych magazynach, starczą zaledwie na najbliższe dwa dni na wypiek chleba. Galicyjska filia wojennego Zakładu obrotu zbożem w Krakowie zawiadomiła zarząd miasta, że zapasy zboża są na wyczerpaniu, skutkiem czego musi nastąpić znaczna redukcya przydziału mąki dla naszego miasta, a nawet trzeba być przygotowanym w najbliższym czasie na zupełne wyczerpanie zapasów mąki.

Dowóz węgla jest bardzo ograniczony i znacznie mniejszy niż w poprzednim tygodniu. Składy miejskie nieotrzymały jeszcze w bieżącym tygodniu ani jednego wagona węgla, a zapas jaki posiadają, starczy zaledwie do soboty.

Wobec takiej sytuacyi zbiera się jutro, we czwartek o godzinie 5 popołudniu komisya aprowizacyjna Rady miejskiej na posiedzenie w celu omówienia wszystkich bieżących spraw i załatwienia wniosków przekazanych jej przez Radę miejską.

Komisya aprowizacyjna powinna główny nacisk położyć na konieczną potrzebę wydania zakazu wywozu wszelkich środków żywności z kraju. W tym celu zarząd miasta powinien spowodować do zbiorowej interwencyi Koło polskie, Wydział kraj. i przedstawicielstwa miast galicyjskich. Zakaz wywozu wszelkich środków żywności z kraju może jedynie przynieść ulgę w aprowizacyi naszego miasta.

OBNIŻANIE CEN na targu wiedeńskim notują dzisiejsze pisma wiedeńskie. Znacznie spadły ceny wszelkiego rodzaju świerzych jarzyn. Szparagów dostarczono przeszło 10 tysięcy klg. a cena ich obniżyła się o 40 do 60 hal., tak że najlepsze kosztują za klg. 2 K 40 hal. Dowóz jaj galicyjskich był znowu bardzo wydatny, dzięki czemu obniżono ceny jaj węgierskich. Pisma wiedeńskie zapowiadają że na nadchodzące święta dowieziona będzie większa ilość polskich wędlin i słoniny, prawdopodobnie z Sanoka i Żywca.

W Berlinie wydają w bieżącym tygodniu po 5 funtów ziemniaków na osobę. Gdzie zabrakło ziemniaków, tam zwiększono racye chleba. U nas wydaje się 2 funty tygodniowo ziemniaków na głowę, w tem, jak stwierdziliśmy, wiele zepsutych, a w dodatku zaś zapowiedziano zmniejszenie racyi chleba.

ULGI PODATKOWE. Administracya podatków w Krakowie ogłasza: W sprawie ostatecznego generalnego tymczasowego odpisu połowy podatku domowo-czynszowo i pięcioprocentowego przyznanego rozporządzeniem Ministerstwa skarbu z dnia 30 listopada 1915 w Krakowie za czas od 1 grudnia do 30 listopada 1915 z tytułu próżnostania mieszkań oraz nieściągalności i zrzeczenia się czynszów, przedłużyła galicyjska krajowa dyrekcya skarbu w interesie właścicieli realności termin do dodatkowego zeznania czynszu za powyższy czas tymczasowo nieopodatkowanego, o ile termin w konkretnym wypadku już upłynął, o 3 miesiące, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego komunikatu.

Tem samem zostaje także termin wyznaczony w indywidualnych wezwaniach c. k. Administracyi podatków z dnia 25 kwietnia 1917 dotyczący przedłożenia szczegółowych wykazów, zmierzających do uregulowania tymczasowego odpisu połowy podatku czynszowego i pięcioprocentowego za czas od 1 grudnia 1914 do dnia 30 listopada 1915 przedłużony o 3 miesięce licząc od dnia ogłoszenia tego komunikatu.

WYSOKIE ODZNACZENIE KRAKOWIANINA. Pan Franciszek Latinik, pułkownik 100 p. p. i komendant „żelaznej brygady", otrzymał w uznaniu niezwykłych zasług na polu walki z nieprzyjacielem order żelaznej korony II klasy i pruski krzyż waleczności I klasy. Jestto już piąte z kolei odznaczenie jakie otrzymał p. Latinik od początku wojny, powszechnie znany iż wysoko ceniony w szerokich sferach społecznych naszego miasta.

ZGŁASZANIE BILARDÓW I RAM BILARDOWYCH. Ministerstwo handlu zarządziło rozporządzeniem z dnia 8 b. m. spis bilardów i rezerwowych ram (band) bilardowych, według stanu z dnia 10 b. m. a to bez względu na okoliczność czy bilardy znajdują się w przedsiębiorstwach przemysłowych, czy w posiadaniu osób prywatnych, klubów, stowarzyszeń i t. p. Magistrat wzywa wszystkich posiadaczy wzgl. przechowców bilardów, rezerwowych gumowych ram (band) bilardowych tudzież odpadków z ram bilardowych aby przedmioty te zgłosili w Wydziale V. c. magistratu, (ul. Poselska II. p. drzwi Nr 11) do dnia 27 b. m. pod rygorem przepisów karnych przewidzianych wymienionem rozporządzeniem.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem kraj. sądu karnego pod przew. radcy Dra Rutowskiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw handlarzom Abrahamowi Hersteinowi, Mojżeszowi Kolinowi, Saulowi Bleicherowi o gromadzenie zapasów i podbijanie cen. W roku 1916 w czasie przeprowadzonej u obwinionego Hersteina rewizyi znaleziono 34 pak po 50 kilo świec, przechowywanych w celach spekulcayi. Trybunał, po przeprowadzonej rozprawie skazał Hersteina na 3 tygodnie więzienia, Kolina i Bleichera na 14 dni aresztu.

Z Polski i ze świata.

Z DELEGACYI K. B. K. W PRADZE. Otrzymujemy następujące pismo: Delegacya K. B. K. w Pradze udzielająca pomocy ludności polskiej, wysiedlonej w Galicyi, została obecnie na nowo zorganizowana. Kierownictwo jej zostało powierzone ks. Klemensowi Dąbrowskiemu, który już poprzednio zajmował się gorliwie pomocą dla uchodźców. W Pradze znajduje się obecnie około 6500 Polaków z Galicyi i Królestwa; z tej liczby około 2000 pobiera zapomogę państwową, reszta zaś to ludzie utrzymujący się własnymi środkami, czasem nawet należący do sfer zamożniejszych. Do tych właśnie, żyjących w nieco lepszych warunkach, zwraca się K. B. K. z gorącą prośbą o pomoc i współdziałanie w pracach Delegacyi. Nie chodzi wcale o składki lub o pomoc materyalną, gdyż Delegacya K. B. K. jest dostatecznie zaopatrzona w środki, lecz o poparcie moralne, a zwłaszcza poświęcenie nieco czasu i pracy, by ułatwić opiekę nad najbiedniejszymi. Delegat K. B. K. sam jeden nawet przy największej pilności, nie jest w stanie podołać ogromnej pracy, jaka się wiąże z wykonywaniem zadań Delegatury; trzeba mu pomocy do pracy biurowej, do prowadzenia ewidencyi biednych i kontrolowania ich nędzy, a zwłaszcza do zajęcia się moralną opieką i oświatą wysiedlonych. Z pośrod zamożniejszych sfer polskich, mieszkających obecnie w Pradze z pewnością znalazłyby się jednostki chętne i zdolne do tego rodzaju pożytecznej pracy. Do ich serca zwraca się K. B. K. z gorącem wezwaniem i uprasza wszystkich chętnych do pracy, a czułych na nędzę, by zechcieli zgłosić się do Ks. Klemensa Dąbrowskiego (Praga II. Opactwo Emaus).

Prosimy wszystkie polskie pisma o powtórzenie niniejszego wezwania.

PODRÓŻ INSP. GEN. GUB. SZEPTYCKIEGO. Z Lublina donosi „Dziennik Narodowy": J. E. hr. Szeptycki, generał-gubernator lubelski, pragnąc zapoznać się ze stanem rzeczy w poszczególnych powiatach tej części Królestwa Polskiego, która pozostaje pod jego zwierzchnictwem, zamierza w najbliższym czasie przedsięwziąć inspekcyjną podróż służbową po kraju. — W pierwszym rzędzie przeprowadził p. gen. gubernator wizytacyę powiatów, względnie Komend, po lewym brzegu Wisły, a później dokona inspekcyi także w powiatach wschodnich. Piotrków będzie pierwszem miastem, od którego generał-gubernator hr. Szeptycki rozpocznie swoją podróż inspekcyjną po kraju. Według wszelkiego prawdopodobieństwa hr. Szeptycki uda się do Piotrkowa już w ciągu nadchodzącego tygodnia.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO LUBLINA. „Głos lubelski" dowiaduje się, że grono malarzy lubelskich postanowiło otworzyć w najkrótszym czasie tak ze wszech miar pożądaną instytucyę kulturalną i oddawna w Lublinie oczekiwaną jak Szkołę rysunku, malarstwa, rzeźby oraz sztuki stosowanej w szerszym zakresie. Dziennik wyraża nadzieję, że społeczeństwo lubelskie, doceniając ważność podjętej inicyatywy, chętnie poprze nową placówkę kulturalną tak konieczną dla naszego miasta.

INSTYTUT W PUŁAWACH. Departament gospodarstwa społecznego Tym. Rady stanu opracował projekt utworzenia w Puławach instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego, któryby na razie specyalnie uwzględnił dział produkcyi zwierzęcej, gleboznawstwo, ochronę roślin i leśnictwo. — Do kuratoryum instytutu, jako delegaci, mają wejść 2 przedstawiciele departamentu gospodarstwa społecznego, oraz 9 przedstawicieli Centralnego Tow. rolniczego. Dyrektor instytutu ma być wybierany przez kuratoryum i przez nie przedstawiony do zatwierdzenia. Odpowiedni projekt Rada stanu przekazała komisarzowi rządu austryacko-węgierskiego.

Z MĘCINY piszą nam: Krak. Tow. oświaty ludowej otworzyło w pow. limanowskim, w Męcinie, nową czytelnię, dla której przesłało przeszło 190 tomów dzieł wyborowych. Sprawą czytelni zajęli się księża miejscowi. W dniu 15 kwietnia w lokalu na ten cel wynajętym odbyła się uroczystość otwarcia tej czytelni, na którą zebrali się włościanie obojej płci w takiej liczbie, że sala nie mogła pomieścić obecnych. Do zebranych wygłosił stosowną przemowę miejscowych ksiądz administrator. Na listę członków zapisało się 54 włościan i włościanek z roczną wkładką po 2 kor. Jak tutejszy lud żądny jest wiedzy dowodzi okoliczność, że przy otwarciu czytelni rozebrano wszystkie książki, a wielu odeszło z żalem, że nie mogło już otzymać żadnej. Zauważyć należy, że prawie wszyscy starsi gospodarze w Męcinie czytają, piszą, dzięki niezmordowanej pracy oświatowej patryoty i pisarza byłego proboszcza ś. p. Wincentego Wąsikiewicza, który w Męcinie założył i systemizował szkołę, sam początkowo w niej uczył, dopóki sobie nie wychował i nie wykształcił nauczyciela w osobie ś. p. Jana Salabury, który długie lata wychowywał młode pokolenio w duchu religijno-patryotycznym. Śladem ś. p. ks. Wąsikiewicza postępują dalej na tej drodze podnoszenia ludu męcińskiego moralnie i materyalnie księża miejscowi.

Przed kilku laty założyli oni i prowadzą w Męcinie spółkę oszczędności i pożyczek pod Patronatem wydziału krajowego, pięknie się rozwijającą, oraz Spółkę mleczarską, która przed wojną wypłacała włościanom za dostarczane mleko od 18 do 26 tysięcy rocznie. Przez to chów bydła rasowego podniósł się znakomicie. Pomagają w tej pracy społecznej duszpasterstwu prócz naczelnika stacyi p. Zająca i młodszego nauczyciela p. Raczyńskiego, dbały o gminę wójt Marcin Woźniak, i gospodarze Józef Oleksy, Józef Krzysztof i wielu innych.

Za nadesłane książki dla czytelni składają włościanie krakowskiemu Towarzystwu oświaty ludowej serdeczne podziękowanie. **J. O.**

ZA BANDYTYZM. W Sosnowcu rozstrzelano ślusarza Eugeniusza Kubiczka, którego sąd polowy w Częstochowie skazał dnia 30 marca na śmierć za napady bandyckie, dokonane w styczniu r. b.

GRUŹLICA W ŁODZI. Smutną statystykę przedstawił w ubiegłą niedzielę przed publicznością łódzką lekarz dr. Henryk Trekner w odczycie poświęconym na temat „Gruźlica jako klęska doby dzisiejszej i walka z nią". Z danych okazuje się, że gruźlica ma obecnie w Łodzi, gdzie 50 proc. śmiertelność przypada na tę chorobę, charakter klęski. Na 100 tysięcy mieszkańców umiera na gruźlicę w Łodzi 1450, to znaczy 5 razy więcej, niż w Paryżu i New Jorku, 3 razy więcej, niż w Wiedniu, nawet 6 razy więcej niż w Warszawie według danych z 1896 r. Podług wyznań zmarło na gruźlicę w 1916 r. katolików 3780, żydów 1434, ewangelików 614, prawosławnych 37. — Wzmagająca się z rokiem każdym żywa akcya kół społecznych i lekarskich w walce z klęską gruźlicy okazuje się niewystarczającą na tle tych stosunków sanitarnych, jakie w spuściźnie zostawiła miastu długoletnia gospodarka rosyjska.

KATASTROFA ŻYWIOŁOWA NA ŚLĄSKU. W „Dz. Ciesz." czytamy: Dnia 20 b. m. od godziny 9 do 11 wieczór srożyła się nad Cieszynem i okolicą gwałtowna burza. Wśród błyskawic, grzmotów i piorunów lał deszcz z taką gwałtownością, że w jednej chwili pola poprzecinane zostały rowami, które woda wyorała a zasiewy wszystkie, częściowo wymulone, częściowo wyrzucone, poczęły spływać. Nie mniej groźne skutki wywołała katastrofa po ogrodach. Jarzyny poniszczone a także wiele ucierpiały drzewa, na których gwałtowny deszcz poobijał kwiecie. Pastwiska i okoliczne gminy przez całą noc były pod wodą. Kolej z Cieszyna do Suchej w kilku miejscach została przerwana, tak iż pociągi nie kursowały. W Cieszynie katastrofa narobiła mnóstwo szkody. W wielu domach w częściach miasta, niżej położonych, całe rodziny musiały w nocy uciekać z mieszkań. Na przedmieściu Bobreckiem woda wszędzie zniosła płoty, powytłaczała okna w piwnicach, przedostając się do wnętrza. Nie tylko suteryny, ale i wyższe mieszkania parterowe zostały zalane i zamulone. Wedle opowiadań mieszkańców tej dzielnicy rozgrywały się tam w nocy straszne sceny. Wszędzie huczała woda, rozlegały się krzyki przerażonych ludzi, płacz dzieci a na tem tle gorączkowa akcya ratunkowa.

KONFISKATA HYMNU CZESKIEGO. Do berneńskiego „Hlasu" donoszą za praską „Union", że znany hymn kościelny czeski „Święty Wacławie"! został skonfiskowany i wykluczony z wszelkich podręczników szkolnych na ziemiach czeskich. Hymn ten istnieje już przeszło 900 lat i przetrwał zwycięsko najtrudniejsze okresy persekucyi politycznych w Czechach. Dopiero pod koniec trzeciego roku wojny światowej usunięto go na raz ze szkół. Treść i charakter jego jest ściśle religijny i katolicki.

UPRAWA TYTONIU W CZECHACH. Jak donoszą dzienniki czeskie, na podstawie zarządzenia dyrekcyi skarbowej ma być w bieżącym roku zaprowadzona uprawa tytoniu w Czechach. Każdy może z zezwolenia tego skorzystać. Należy tylko uwiadomić o tem władzę. Dotychczas uprawiano głównie tytoń na Węgrzech, w Galicyi, Bukowinie, Chorwacyi, Slawonii i Bośni.

WIELKI POŻAR. Wedle doniesień dzienników budapeszteńskich, w poniedziałek popoł. wybuchł w mieście Gyöngyös wielki pożar. Ogień powstał w pralni miejscowego szpitala i z powodu wichru objął wkrótce całe miasto. Mimo ratunku okolicznych straży ogniowych, pożar szalał przez noc i następny dzień. Ulice, które objęte zostały ogniem, mają 1.5 kilometra długości. Spłonęła także sąsiednia gmina. W Gyöngyös ogień zniszczył kościół prawie wszystkie gmachy publiczne i przeszło 100 domów. Spłonęły wszystkie zapasy mąki. W bankach spaliły się papiery i gotówka na miliony. — Przeszło 10.000 ludzi jest bez dachu. O ile dotąd wiadomo, 100 osób odniosło rany, ale nikt nie zginął.

BUŁGARSCY AUTORZY PO POLSKU. Niedawno zwrócono uwagę w sofijskim „Mirze" uwagę na przekłady na poszczególne języki słowiańskie z bułgarskiego. Najwięcej tłómaczeń naliczono w piśmiennictwie czeskiem, po którem kolej przychodzi zaraz na polskie. Dopiero za polskiem przychodzi rosyjskie. W języku polskim mamy przetłumaczone poszczególne dzieła belletrystyczne następujących autorów bułgarskich: Iwana Wazowa, Elina, Pelina, Petko Torozowa, Wasili Kenczowa, Hiwa Kesiakowa i Anny Karimej.

NISZCZENIE POMNIKÓW CARSKICH. Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" donosi: W symbirskiej gubernii w miejscowości Korsunie tłum żołnierzy i chłopów, zebrany około pomnika cara Aleksandra II., wystawionego na pamiątkę uwłaszczenia włościan, postanowił ten pomnik zniszczyć. Postanowienie to natychmiast wykonano i pomnik został zburzony.

MIANOWANIA W 7 DYWIZYI ARTYLERYI KONNEJ. W krakowskiej 7 dyw. art. konnej mianowani zostali chorążymi: Atur Munk, Ludwik Dunin, M. Schustala, Dr Adam Tadeusz Kwieciński, Jerzy Kulka, Fr. bar. Heydel i Wiktor Lukarsch.

ODZNACZENIE. P. Wojciech Ambroziewicz, porucznik 16 pułku armat polowych, otrzymał za waleczność „Signum laudis" z mieczami. Jestto czwarte już odznaczenie, jakie go spotyka w ciągu obecnej wojny.

NEKROLOGIA.

W Poznaniu zmarł nagle ś. p. Ludwik Hojnacki współredaktor „Dzien. Pozn." w 59 roku życia. Wieść o śmierci ś. p. Hojnackiego wywarła silne wrażenie na szerokie koła znajomych, którzy znali tego obowiązkowego, wytrwałego i w obejściu z ludźmi uprzedzającego dziennikarza. Syn zmarłego internowany jest w Rosyi, jako jeniec cywilny.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.